

„UZDRAWIACZ”, lipiec 2009 r.

DOROSNAĆ

Przedstawiam wypowiedź mojej pacjentki, mogę też powiedzieć: uczennicy, którą prowadziłem przez kilka lat, aby z dużego dziecka uczynić kobietę dojrzałą, właściwie ukształtowaną, pełną sukcesów. **Przebudowa osobowości** trochę trwa, wymaga czasu, tak też było i w tym przypadku, ważne jest, aby zakończyła się sukcesem.

Wszyscy znamy ludzi emocjonalnie niedojrzałych, którzy - pomimo swoich lat – zachowują się jak nastolatki, a ich życie to pasmo nieudanych, nieodpowiedzialnych decyzji, porażek, braku samodzielności, zdecydowania, do tego jeszcze słabe zdrowie i przewlekłe choroby. Wiedzę na ten temat zdobyłam sama na sobie.

*Po studiach - gdy nadszedł czas zderzenia się z samodzielnością - szukałam pracy, byłam tak bezradna, niesamodzielna, przestraszona, że wystąpiła u mnie **ucieczka w chorobę**. Atakował y mnie oskrzela, duszności (prawie rozpoznano u mnie astmę) i - jak tylko szykowałam się jakaś praca - lądowałam w szpitalu. Trwało to bardzo długo, a życie z rodzicami stawało się coraz bardziej uciążliwe, podejmowane decyzje były najczęściej chybione. W tym stanie rzeczy zwróciłam się po pomoc do p. Stanisława Kwasika, który **przepracował moją osobowość, ukierunkował mój rozwój i nauczył mnie pracować nad sobą**.*

Ponownie rozpoczęłam proces dorastania psychicznego, a życie zaczęło toczyć się właściwym, szczęśliwym torem. Podjęłam pracę zgodnie z wyuczonym zawodem – jestem prawnikiem - i świetnie sobie z nią radzę. Wyszłam za mąż i urodziłam dziecko.

Proces mojego rozwoju trwa nadal, a ja coraz silniej dostrzegam konieczność niesienia pomocy ludziom, gdyż - śmiem twierdzić - cechą współczesnego społeczeństwa jest brak dojrzałości, a wiek fizyczny nie ma nic wspólnego z rozwojem psychicznym. Jakie są przyczyny takiej sytuacji?

Zahamowanie rozwoju psychicznego człowieka, jego dorastania, rozpoczyna się już w łonie matki, gdzie karmi ona dziecko przez pępowinę, i to nie tylko pokarmem w rozumieniu jedzenia czy przekazywania mu emocji, ale również otrzymuje ono od matki informacje, dyrektywy, w oparciu o które będzie później postępować. Przekazuje mu przede wszystkim to co sama przejęła od swojej matki jako płód. Chcąc dobrze ten problem rozwiązać - jako medium - wczuwałam się w matkę i przepracowywałam wszystko to co ona doświadczyła w łonie swojej matki. W ten sposób pomogłam nie tylko jej, ale także babci, gdyż ją też – chcąc nie chcąc – przepracowywałam.

Po porodzie odcinana jest pępowina, ale tylko w warstwie fizycznej, natomiast w części energetycznej pozostaje ona na kilkanaście lat, aby matka miała wpływ na dziecko. I to jest prawidłowość: tylko **gdy dziecko zaczyna dojrzewać - pępowina powinna uschnąć**. Żle jest jak pępowina zostaje na całe życie, szczególnie wtedy, gdy matka jest niedojrzała emocjonalnie, a tak było w moim przypadku. W ten oto sposób matka trzyma dorosłe już dziecko przy sobie, kontroluje je, przelewa w nie swoje niedojrzałe emocje oraz czerpie młodzieńczą energię. Niestety, zatrzymuje w ten sposób jego rozwój psychiczny właśnie na etapie dziecka. Matki stosują jeszcze silniejszą energetyczną blokadę, mianowicie „nie wypuszczają” swoich dzieci nawet z łona. Dzieci natomiast - przez to mocno niedojrzałe - „dobrowolnie” pozostają energetycznie w łonie, trzymają się kurczowo połączenia z matką, bo czują się bezpieczne, a wszelką odpowiedzialność za nie ona przejmuje. W rzeczywistości te i inne blokady hamują rozwój emocjonalny, rodzą zahamowania, a w dalszej perspektywie powodują choroby.

Niedojrzały był również mój ojciec. Nie miałam w nim oparcia, lubił alkohol, zresztą tak jak matka, ciągle był gdzieś poza domem. Taki duży chłopiec.

Wszystkie te połączenia, blokady dają niedojrzałym rodzicom tak upragnioną kontrolę, zaś ich pociechom pozwalają na pozostawanie wiecznymi dziećmi, zależnymi od rodziców.

Zastanówmy się jednak nad konsekwencjami tej sytuacji, gdyż dziecko dorasta, a połączenie trwa niezmiennie i wciąż jest nieprzepracowane. Dorosły człowiek, który powinien rozpocząć już samodzielne życie, pozostaje nadal energetycznie połączony z matką, więc jego samodzielność i udane życie są skazane na szereg trudnych prób i niepowodzeń. Na pewnym etapie życia rodzice chcą, żeby dziecko poszło na swoje, ono - już dorosłe - będzie próbowało, ale nieprzepracowane połączenia będą trzymać. Z czasem wspólne życie pod jednym dachem stawać się będzie coraz bardziej uciążliwe i rodzić szereg frustracji.

Zapewnienie sobie dojrzałego, pełnego radości, satysfakcjonującego życia, osiągnąć możemy poprzez własny rozwój, psychiczną i energetyczną dojrzałość. Właściwa zaś droga ku temu wiedzie poprzez cierpliwe przepracowywanie siebie, ale również rodziców, przyszłych rodziców, dzieci, bliskich, znajomych, po to, aby w przyszłości stworzyć społeczeństwo na wyższym stopniu rozwoju i właściwym stopniu dojrzałości.

MAGDALENA

Mógłbym przyjąć, że Magdalena napisała gotowy artykuł, niewiele tu można dodać. Tak to już jest, pacjent, który staje się uczniem, a jest przy tym medialnie uzdolniony, szybko zrozumie na czym polega jego problem i jak z niego wyjść.

Niedojrzałe rodzice dają życie niedojrzałym dzieciom. I tak następuje **neurotyzacja społeczeństwa**.

Jak z tego wyjść? Jest tu potrzebna terapia, chciałoby się powiedzieć: totalna terapia. Tak dużo jest wokół nas neurotyków, czyli cierpiących na nerwice. Książkowo powinno być tak: przed poczęciem dziecka rodzice przepracowują siebie, aby ich

owoc

był

jak najwspanialszy. A w naszym przypadku było odwrotnie: dorosłe już dziecko pracowało nie tylko nad sobą, ale i rodzicami. Tak też można, a nawet, jak się okazało, było konieczne, gdyż odcięta jedna strona będzie dążyć do ponownego energetycznego połączenia: jeśli jest niedojrzała - będzie ponownie neurotyzować.

Właściwy wiek dziecka, kiedy - na poziomie energetycznej pępowiny - powinno być odłączone od matki to 11 lat. Nieodłączone dziecko nabiera cech matki, przyjmuje jej wzorce. Po odłączeniu dziecko uszlachetnia się, wzmacnia swoją osobowość, charakter i staje się

wolne, bez żadnego narzucania mu czegoś przez innych. Nieodłączone dziecko buntuje się, chce się *zerwać z uwięzi*, rodzi to różne konflikty, wychowawcze, szkolne.

W mojej praktyce uzdrowicielskiej nie odcinam tej energetycznej pępowiny, ale wyjmuję jej zakończenia – na wysokiej częstotliwości drgań - z ciała matki i dziecka, i całą tę pępowinę oddalam w nicość. Kasuję również pamięć komórkową tego połączenia. Te zakończenia mają kształt korzeni drzewa i podłączone są pod wszystkie narządy, pod wszystkie części ciała. Odpępnienie dorosłych - w mojej terapii - polega na tym, że wycofuję pacjenta do jedenastego roku życia i wówczas go odłączam, a później pacjent rośnie już jako wolny od połączenia z matką. I w ten sposób zmienia mu się osobowość, staje się dojrzałszym.

Odłączenie energetycznej pępowiny to jeden z elementów terapii, może nie najważniejszy, ale bardzo istotny. Dlatego poświęciłem mu w tym artykule uwagę i wyjaśniłem na czym polega właściwe odpępnienie.

STANISŁAW KWASIK

Załącznik nr 1

Zafascynował mnie artykuł pt. "Dorosnąć", może dlatego że ja - mimo wieku - ciągle jeszcze dorastam. Faktem jest, że odkryłam to dopiero w zamojskim gabinecie pana Stanisława, gdy trafiłam do niego jako "kłębek nerwów", z małym poczuciem własnej wartości i także niską oceną siebie jako kobiety. Niby nic, z pozoru młoda i piękna, atrakcyjna kobieta, a chowająca się przed światem tak, żeby być niezauważalną, mimo przebojowego charakteru: zamknięta w sobie bez zwyczajnego luzu, jakby ciągle pod kontrolą, pytanie - dlaczego? Odpowiedziała na to Magdalena: - już od poczęcia jesteśmy tak programowani, dostajemy bilet na życie, mamy w podświadomości doświadczenia matek, babć i prababć, a nasze pragnienia są zahamowane. To ta pępowina nie pozwala dorosnąć, stąd tyle problemów niedojrzałości. Dlatego tak ważnym jest przepracowanie pola matka-córka i dalej do babci, prababci. Jeśli to nie nastąpi, nie zostaną wykasowane z pamięci komórkowej informacje o pokarmie jakim karmiła nas matka, będziemy emocjonalnie ubodzy, albo jak kto woli "dużymi dziećmi". Mnie dorastanie zajęło o ładnych kilka lat za dużo, zatem cieszę się, że trafiłam do pana Stanisława. Jestem teraz osobą otwartą, zdecydowaną, już nie boję się opinii innych - w tym matki - a to mnie paraliżowało. Wiem też, że jestem piękną kobietą fizycznie i - co najważniejsze - jest mi z tym dobrze. Zaczynam układać swoje życie po swojemu, a nie pod dyktando matki: - pępowina odcięta!

Agata